

Manipulują, kłamią, wykorzystują.
Mogą nimi być szef, złośliwa koleżanka z pracy, irytujący sąsiad,
a nawet twój partner.



BESTSELLER „NEW YORK TIMESA”

SOCJOPACI

SĄ WŚRÓD NAS

DR MARTHA STOUT

DR MARTHA STOUT

SOCJOPACI SĄ WŚRÓD NAS

Ludzie bez sumienia
kontra reszta świata

tłumaczenie
Rafał Śmietana

znak *litera
nova*

Kraków 2017

Tytuł oryginału

The Sociopath Next Door. The Ruthless Versus the Rest of Us

Copyright © 2005 by Martha Stout

Copyright © for the translation by Rafał Śmietana

This translation published by arrangement with Harmony Books, an imprint of the Crown Publishing Group, a division of Penguin Random House LLC.

Projekt okładki

Magda Kuc

Fotografia na okładce

Copyright © Gabriella Imperatori-Penn / Stone / Getty Images

Opieka redakcyjna

Anna Niklewicz

Przemysław Pełka

Artur Wiśniewski

Opracowanie tekstu i przygotowanie do druku

Wydawnictwo JAK

ISBN 978-83-240-3736-0

Książki z dobrej strony: www.znak.com.pl

Więcej o naszych autorach i książkach: www.wydawnictwoznak.pl

Spółeczny Instytut Wydawniczy Znak

ul. Kościuszki 37, 30-105 Kraków

Dział sprzedaży: tel. 12 61 99 569, e-mail: czytelnicy@znak.com.pl

Wydanie I, Kraków 2017

Druk: Colonel

2

ZIMNI JAK LÓD: SOCJOPACI

Sumienie jest oknem naszej duszy, a zło jej zastoną.

DOUG HORTON

Kiedy Skip był nastolatkiem, co roku wraz z rodziną spędzał część wakacji w domku letniskowym nad małym jeziorem położonym wśród wzgórz Wirginii. Jeździł tam, odkąd skończył osiem lat, aż do czasu, kiedy wyjechał do szkoły średniej w Massachusetts. Lubił spędzać lato w Wirginii. Nie miał tam dużo do roboty, ale jedno wymyślone przez niego zajęcie sprawiało mu taką frajdę, że rekompensowało ogólny brak rozrywek. Zimą, podczas nudnych lekcji prowadzonych przez szczególnie głupiego nauczyciela, uciekał we własny świat. W wyobraźni oddawał się swojej zabawie nad ciepłym jeziorem i chichotał w głos.

Już jako dziecko Skip był błyskotliwy i urodziwy. „Błyskotliwy i urodziwy”, powtarzali w kółko rodzice, znajomi rodziców,

a nawet nauczyciele. A jednak nie potrafili zrozumieć, dlaczego chłopiec miał marne wyniki w nauce ani dlaczego niezbyt interesował się dziewczynami, gdy nadeszła stosowna pora. Nie wiedzieli o tym, że Skip, odkąd skończył jedenaście lat, często umawiał się na randki, ale niezupełnie tak, jak to sobie wyobrażali rodzice i nauczyciele. Zawsze znajdowała się jakaś koleżanka, zazwyczaj starsza, która ulegała komplementom i czarującemu uśmiechowi Skipa. Dziewczyny często potajemnie wpuszczały go do swoich pokojów, a kiedy indziej znajdowały ustronne miejsce na placu zabaw lub pod trybunami otaczającymi boisko do softballa. Jeżeli chodzi o stopnie, Skip był naprawdę bardzo bystry – mógłby mieć same szóstki – ale oceny dostateczne nie wymagały od niego żadnego wysiłku i to mu wystarczało. Co jakiś czas dostawał lepsze stopnie, co bawiło go niezmiernie, ponieważ nigdy się nie uczył. Nauczyciele lubili chłopca. Sprawiali wrażenie niemal tak samo podatnych na jego uśmiechy i komplementy jak dziewczyny. Wszyscy uważali, że mimo słabych ocen młody Skip trafi do dobrej szkoły średniej, a następnie wyląduje na przyzwoitej uczelni.

Skip urodził się w zamożnej rodzinie – „megabogatej”, jak mawiały inne dzieci. Gdy miał mniej więcej dwanaście lat, usiadł przy antycznym sekretarzyku z żaluzją, kupionym przez rodziców do jego sypialni, i próbował policzyć, ile pieniędzy przypadnie mu w udziale po ich śmierci. Swoje kalkulacje oparł na kilku dokumentach finansowych wykradzionych z gabinetu ojca. Dokumenty były zawile i niepełne, nie mógł więc uzyskać dokładnych danych, doskonale zdawał sobie jednak sprawę, że pewnego dnia będzie bardzo bogaty.

Mimo to chłopiec nie był zadowolony, gdyż przez większość czasu nudził się jak mops. Rozrywki, którym się oddawał, nawet

dziewczyny, oszukiwanie nauczycieli i fantazjowanie o spadku, zajmowały go najwyżej przez pół godziny. Jeżeli chodzi o zapewnienie atrakcji, rodzinna fortuna wyglądała najbardziej obiecująco, ale na razie nie miał do niej dostępu ze względu na wiek. Nie, tak naprawdę jedynym lekarstwem na nudę był pobyt w Wirginii. Podczas wakacji Skip bawił się doskonale. Kiedy miał osiem lat, zaczął przebijać nożyczkami żaby ryczące. Odkrył, że można z łatwością chwytać płazy nad mulistymi brzegami jeziora za pomocą siatki na ryby przechowywanej w szopie ze sprzętem wędkarskim. Kładł żaby na grzbiecie, przytrzymywał je i przebijał ich pękate brzuszki, a następnie odwracał je i patrzył, jak się wykrwawiają, a ich głupie galaretowate oczka stopniowo zasnuwa mgła śmierci. Potem ciskał truchła do jeziora, najdalej jak potrafił, wrzeszcząc do nich: „Masz pecha, jebana żabko!”.

Jezioro obfitowało w płazy. Skip spędzał całe godziny, zabijając je, mimo to na następny dzień zostawały mu ich całe setki, jeżeli nie tysiące. Pod koniec pierwszych spędzonych w ten sposób wakacji uznał, że stać go na coś więcej. Znudził się przekłuwaniem żab. Byłoby super, gdyby się udało wysadzać je w powietrze, znaleźć coś, co rozerwałoby te tłuste obrzydlistwa od środka. Pod koniec wakacji przyszedł mu do głowy naprawdę świetny pomysł. W rodzinnej miejscowości miał wielu starszych kolegów. Wiedział, że jeden z nich, Tim, w kwietniu każdego roku wyjeżdża z rodziną do Karoliny Południowej, gdzie bez większych problemów można nabyć fajerwerki. Postanowił więc namówić Tima, by kupił dla niego kilka fajerwerków, ukrył je na dnie walizki i przeszmugłował do domu. Wiedział, że Tim będzie się bał, ale Skip potrafił być bardzo przekonujący, poza tym miał zamiar przekupić kolegę odpowiednią kwotą.

Następnego lata będzie miał do dyspozycji nie nożyczki, ale fajerwerki!

Znalezienie gotówki w domu nie nastęrczało trudności, więc plan miał duże szanse powodzenia. W kwietniu Skip wręczył Timowi dwieście dolarów na zestaw fajerwerków noszący nazwę „Gwiazdzisty Sztandar”, reklamowany w czasopiśmie poświęconym broni. Kolejne sto dolarów wynagrodziło koledze jego trud. Kiedy wreszcie Skip odebrał przesyłkę, nie posiadał się z zachwytu. Wybrał zestaw „Gwiazdzisty Sztandar”, ponieważ zawierał on największą liczbę fajerwerków, których rozmiary pasowały – lub prawie pasowały – do pyszczków żab. W skład zestawu wchodziły małe rzymskie ognie oraz kilka Lady Fingers, czyli smukłych małych czerwonych petard, oraz pakiet jednocalowych naboji zwanych Wizards, a także jego ulubione dwucalowe ładunki w pudełku z etykietką Mortal Destruction ozdobioną trupa czaszką i skrzyżowanymi puszczelami.

Tego lata wtykał petardy jedna po drugiej w pyszczki złapanych płazów, podpalał je i rzucał wysoko w górę nad jezioro. Czasami kładł żabę z podpalonym ładunkiem na ziemi, odbiegał na bezpieczną odległość i z oddali obserwował eksplozję. Widok był niezwykły: krew, miazga, światła, czasami hałas i kolorowe, podobne do kwiatów kształty. Efekty były tak spektakularne, że wkrótce zapragnął, by jego genialną rozrywkę docenił ktoś inny. Pewnego popołudnia zwabił nad jezioro swoją sześćioletnią siostrę Claire, pozwolił, by pomogła mu złapać jedną z żab, a potem na jej oczach wysadził zwierzątko w powietrze. Dziewczynka zaczęła histerycznie krzyczeć i najszybciej jak mogła pobiegła z powrotem do domu.

Okazała rodzinną „chatę”, ukrytą za kępą wysokich na ponad trzydzieści metrów choin, dzieliła od jeziora mniej więcej

osiemset metrów. Oczywiście z tej odległości rodzice Skipa słyszeli odgłosy wybuchów, lecz myśleli, że to sztuczne ognie odpalane przez ich syna. Już dawno uświadomili sobie, że nie jest on dzieckiem, które pozwoliłoby się kontrolować, oraz że muszą starannie wybierać potyczki, które zamierzają z nim stoczyć. Dlatego nie chcieli robić mu wymówek z powodu fajerwerków nawet wtedy, gdy sześciolatka Claire przybiegła i powiedziała mamie, co jej brat robi z żabami. Przebywająca w domowej bibliotece matka Skipa nastawiła na maksimum głośność odtwarzanej z gramofonu muzyki, a Claire desperacko próbowała ukryć gdzieś swoją kotkę Emily.

SUPER SKIP

Skip jest socjopatą. Nie ma sumienia – nie ma ani krzty poczucia obowiązku opartego na więziach emocjonalnych – a jego późniejsze życie, które za chwilę opiszę, stanowi pouczający przykład, jak może funkcjonować inteligentny, dorosły człowiek pozbawiony tego wewnętrznego głosu.

Trudno nam sobie uzmysłowić, jak byśmy się czuli, gdybyśmy nie mieli sumienia. Równie trudno sobie wyobrazić, jak właściwie funkcjonuje człowiek pozbawiony empatii. Czy jako amoralna i niewrażliwa jednostka skończy osamotniony na marginesie społeczeństwa? Czy pozbawiony tak fundamentalnego wyróżnika człowieczeństwa nieustannie grozi i warczy? A może pożera wszystkich wzrokiem? Łatwo możemy wyobrazić sobie Skipa jako mordercę. W końcu zapewne zamordował rodziców dla pieniędzy? Niewykluczone, że sam został pozbawiony życia albo trafił w czeluści więzienia o zaostrzonym rygorze. Wszystkie

te scenariusze wyglądają prawdopodobnie, ale w rzeczywistości nic podobnego się nie stało. Skip żyje, nigdy nikogo nie zabił, przynajmniej nie bezpośrednio, i – jak dotąd – nie oglądał więzienia od środka. Wprost przeciwnie, wprawdzie jeszcze nie odziedziczył pieniędzy rodziców, ale odniósł sukces i jest obrzydliwie bogaty. Gdybyście teraz spotkali go w restauracji lub na ulicy, wyglądałby jak każdy inny zadbany mężczyzna w średnim wieku w drogim garniturze.

Jakim cudem? Czy coś się zmieniło? Czy odzyskał sumienie? Nie. Prawdę mówiąc, wprost przeciwnie. Został Super Skipem.

Dzięki przyzwoitym, choć nie wybitnym wynikom w nauce, urokowi osobistemu i koneksjom rodziców dostał się do dobrej szkoły z internatem w Massachusetts. Rodzina odetchnęła z ulgą, po pierwsze dlatego że został przyjęty do szkoły, a po drugie dlatego że częściowo wyniósł się z jej życia. Nauczyciele nadal uważali go za czarującego młodego człowieka, lecz matka i siostra dostrzegły jego skłonności do manipulowania innymi. Skip wzbudzał w nich strach. Claire mawiała czasami o „dziwnym spojrzeniu Skipa”, a matka rzucała jej pełne przygnębienia spojrzenie sugerujące, że nie chce o tym rozmawiać. Oprócz nich prawie wszyscy widzieli tylko przystojną twarz młodego mężczyzny.

Skip rozpoczął naukę w tym samym college'u co jego ojciec (a wcześniej jego dziadek). Zasłynął ze skłonności do impretzowania i podrywania dziewcząt. Ukończył studia z typową dla siebie dostateczną średnią, podjął studia Master of Business Administration na mniej prestiżowej uczelni, ponieważ doszedł do wniosku, że najłatwiej będzie mu opanować reguły gry rządzące światem biznesu i zabawiać się, wykorzystując naturalne predyspozycje. Jego stopnie się nie poprawiły, ale doprowadził

do perfekcji wrodzoną umiejętność czarowania ludzi i owijania ich sobie wokół palca.

W wieku dwudziestu sześciu lat dołączył do Arika Corporation, firmy produkującej sprzęt i urządzenia do robót strzelniczych, wiercenia i załadunku urobku dla kopalni rud metali. Zawsze potrafił olśnić kogo trzeba rozbijającym uśmiechem i głębokim spojrzeniem niebieskich oczu. Nowi pracodawcy podziwiali jego niemal magiczne zdolności do motywowania przedstawicieli handlowych i do przekonywania kontrahentów. Sam Skip odkrył, że manipulowanie wykształconymi dorosłymi wcale nie przysparza mu większych trudności niż nakłonienie Tima, kolegi z dzieciństwa, do zakupu fajerwerków w Karolinie Południowej. Oczywiście kłamstwa, przybierające coraz bardziej eleganckie formy, przychodziły mu z taką samą łatwością jak oddychanie. Co więcej, chronicznie znudzony Skip czerpał rozkosz z podejmowania decyzji pod presją czasu. W odróżnieniu od innych nie bał się nawet dużego ryzyka. W trzecim roku pracy w firmie zainteresował się eksploatacją złóż miedzi w Chile i złota w Afryce Południowej, dzięki czemu Arika została trzecim największym dostawcą sprzętu dla kopalni głębinowych i odkrywkowych na świecie. Założyciel Arika, którego Skip prywatnie uważał za głupca, był nim tak oczarowany, że podarował mu nowe Ferrari GTB jako „prezent od firmy”.

W wieku trzydziestu lat Skip ożenił się ze śliczną, łagodną dwudziestotrzyletnią Juliette. Jej ojciec, znany miliarder, zbił majątek na wydobywaniu ropy naftowej. Skip zadbał o to, by teść uznał go za błyskotliwego, ambitnego syna, którego nigdy nie miał. On sam uważał teścia miliardera za przepustkę do niemal wszystkiego. Dość trafnie zauważył, że Juliette jako czarująca, powściągliwa

kobieta z wyższych sfer w pełni zaakceptuje rolę żony i koordynatorki życia towarzyskiego, nie będzie też dociekać, dlaczego życie Skipa jest tak zupełnie wyzute z wszelkiej osobistej odpowiedzialności i obfituje w przypadkowe podboje seksualne. Jej powinnością będzie trwać u boku męża w roli atrakcyjnej, powszechnie szanowanej żony i trzymać buzię na kłódkę.

Na tydzień przed ślubem matka Skipa, która zbliżyła się do Juliette znacznie bardziej niż do syna, zmęczonym głosem zapytała go:

– To małżeństwo... Czy naprawdę musisz niszczyć jej życie?

Skip jak zwykle początkowo ją zignorował, lecz nagle coś zabawnego musiało przyjść mu do głowy, bo odpowiedział, uśmiechając się od ucha do ucha:

– Oboje dobrze wiemy, że nigdy się nie dowie, w co wdepnęła.

Matka Skipa przez chwilę wyglądała na zdezorientowaną, po czym się wzdrygnęła.

Przed ukończeniem trzydziestu sześciu lat Skip – żonaty, ustawiony towarzysko, przynoszący swojej firmie blisko osiemdziesiąt milionów dolarów przychodu rocznie – został mianowany dyrektorem międzynarodowego oddziału Ariki oraz członkiem jej zarządu. Wraz z Juliette zdążyli się dorobić dwóch córeczek, a to uzupełniło kształtowany na potrzeby zewnętrzne wizerunek dobrego męża i ojca. Aktywność Skipa wiązała się z pewnymi dodatkowymi kosztami dla firmy, nie były one jednak zbyt wysokie. Pracownicy skarżyli się niekiedy na „wulgarność” lub „gwałtowność” dyrektora, a jedna z sekretarek pozwała firmę o odszkodowanie – złamała rękę, gdy Skip próbował ją zmusić, by usiadła mu na kolanach. Sprawę załatwiono w drodze ugody pozasądowej. Kobieta zobowiązała się zachować milczenie w zamian

za pięćdziesiąt tysięcy dolarów, czyli tyle co nic w porównaniu z budżetem firmy. Szef Ariki doskonale wiedział, że nie może pozwolić sobie na utratę Super Skipa.

Podczas rozmowy w cztery oczy Skip skomentował ten incydent w następujący sposób: „To wariatka. Sama złamała sobie rękę. Głupia dziwka, szarpała się ze mną. Po co, do cholery, tak się stawiała?”.

Po zarzutach sekretarki pojawiły się kolejne oskarżenia o próby molestowania seksualnego, lecz Skip przedstawiał dla firmy tak dużą wartość, że za każdym razem, gdy pojawiały się jakieś problemy, Arika rozwiązywała je, wypisując kolejny czek. Pozostali członkowie zarządu zaczęli go nazywać gwiazdą. Za zasługi dla Ariki Skip otrzymał łącznie ponad milion jej akcji, co uczyniło go drugim co do wielkości prywatnym udziałowcem po jej założycielu. W 2001 roku, w wieku pięćdziesięciu jeden lat, Skip objął stanowisko prezesa.

Ostatnio Skip musi radzić sobie z nieco trudniejszymi problemami, lecz z typową dla siebie arogancją i może zbyt daleko posuniętą pewnością siebie utrzymuje, że znów wyląduje na czterech łapach. W 2003 roku Komisja Papierów Wartościowych i Giełd postawiła mu zarzut oszustwa finansowego. Oczywiście Skip nie przyznał się do niczego, a sprawa czeka na rozstrzygnięcie.

REGUŁY GRY

Nie, Skip nie został zepchnięty na margines społeczeństwa, nie zabija nikogo wzrokiem ani (jeszcze) nie trafił do więzienia. Wręcz przeciwnie, jest bogaty i szanowany w wielu kręgach – lub

przynajmniej wzbudza strach znakomicie imitujący szacunek. Co więc nie pasuje do naszkicowanego powyżej portretu człowieka sukcesu? A może pytanie powinno raczej brzmieć: jaki jest *najgorszy* element tego portretu, główna skaza osobowości Skipa, która mimo odnoszonych przez niego sukcesów popycha go ku tragedii i czyni z niego sprawcę nieszczęść tak wielu innych osób? Odpowiedź brzmi: Skip nie ma absolutnie żadnych emocjonalnych więzi z innymi ludźmi. Jest zimny jak lód.

Matka służy mu do tego, by ją ignorować, a czasem się z nią drażnić, siostra do tego, żeby się nad nią znęcać. Inne kobiety są celem jego podbojów seksualnych i niczym więcej. Skip od dzieciństwa czeka, aż ojciec zrobi jedno: umrze i zostawi mu w spadku pieniądze. Pracownicy służą do tego, by nimi manipulować i wykorzystywać ich, tak samo jak zawsze czynił z przyjaciółmi. Żona i dzieci są na pokaz. Stanowią kamuflaż. Jako inteligentny człowiek Skip doskonale zna reguły gry rządzące światem biznesu. Lecz zdecydowanie jego najbardziej imponujący talent polega na umiejętności skrywania przed niemal wszystkimi pustki panującej w jego sercu oraz zmuszania do bierności i milczenia garstki tych, którzy o tym wiedzą.

Większość z nas zupełnie irracjonalnie pozostaje pod wpływem czyjegoś wyglądu zewnętrznego, a Skip zawsze był przystojny. Potrafi się uśmiechać. Emanuje urokiem osobistym, dlatego z łatwością wyobrażamy sobie, jak obsypuje pochlebstwami szefa, choć jednocześnie uważa go za głupca. W głębi duszy nie potrafi okazać wdzięczności nikomu. Po mistrzowsku nieustannie kłamie. Nie dręczy go poczucie winy, więc nie zdradzi go mowa ciała ani mimika. Wykorzystuje seksualność do manipulacji i ukrywa emocjonalną pustkę za maską licznych zasługujących

na szacunek ról społecznych – supergwiazdy biznesu, zięcia, męża, ojca – gwarantujących mu niemal doskonały kamuflaż.

A jeżeli jakimś cudem czar, zmysłowość i odgrywanie różnych ról zawiodą, Skip wie, jak się posłużyć najgroźniejszą bronią ze swojego arsenału – strachem. Jego chłód emocjonalny poraża. Robert Hare pisze: „Wielu z nas nie radzi sobie z przesywającym, wyzutym z emocji, »drapieżnym« wzrokiem socjopaty”¹. Co wrażliwszym osobom z otoczenia Skipa jego niebieskie oczy, te same, które siostrze wydają się „dziwne”, przypominają beznamiętne oczy myśliwego wpatrującego się w psychologiczną ofiarę. Jeżeli tak jest, najprawdopodobniej zareagują one milczeniem.

Bo nawet jeżeli wiemy, jaki jest naprawdę, co kryje w swoim sercu i przejrzelśmy jego sposób postępowania, jak go zdemaskujemy? Komu i co powiemy? „Jest kłamcą”? „To wariat”? „Zgwałcił mnie w swoim biurze”? „Ma straszne oczy”? „Zabijał żaby”? Przecież to filar społeczności w garniturze od Armaniego. To ukochany mąż Juliette, ojciec dwójki dzieci. Na miłość boską, mówicie o prezesie Arika Corporation! O co go oskarżacie i jakie macie na to dowody? I kto wyjdzie z twarzą z takiego pojedyńku – prezes Skip czy jego oskarżyciele? Poza tym wiele osób zamożnych i posiadających wpływy potrzebuje Skipa z takiego czy innego powodu, co tylko potwierdza jego nietykalność. Czy przejmą się tym, co mamy im do powiedzenia?

Trudności ze zdemaskowaniem oraz wiele innych cech osobowości czynią ze Skipa modelowy przykład socjopaty. Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne zwraca uwagę na „większą niż normalnie potrzebę stymulacji” u takiego człowieka, dlatego często podejmuje on bardzo ryzykowne działania i z poczuciem bezkarności zachęca innych, by poszli w jego ślady. W dzieciństwie

przysparzał nieudokumentowanych „problemów z zachowaniem”, zatuszowanych dzięki pozycji społecznej rodziców. Kłamie i manipuluje. Łączy impulsywność z agresją, „lekkomyślnie lekceważąc bezpieczeństwo innych”, jak to miało miejsce w przypadku pracownicy, której złamał rękę, oraz innych kobiet, których historii nigdy nie ujrzą światła dziennego. Prawdopodobnie jedynym klasycznym „objawem” socjopatii niewystępującym u Skipa jest nadużywanie środków odurzających. Za najbliższy nałogowi nawyk można uznać skłonność do picia dużych ilości szkockiej whisky po kolacji. Poza tym jego portret należałoby uznać za kompletny. Skipa zupełnie nie interesuje tworzenie więzi, zawsze zachowuje się nieodpowiedzialnie i nie ma wyrzutów sumienia.

Co w takim razie chodzi mu po głowie? Jakie są motywy jego działania? Czego właściwie *chce*?

Większość z nas inspirują do działania inni ludzie. To właśnie oni występują w naszych pragnieniach, kształtują nasze życzenia i marzenia. Nasze serca i myśli wypełniają ci, którzy mieszkają z nami, którzy są daleko, ukochani zmarli, irytujący ludzie, którzy nie chcą nam dać spokoju, miejsca, do których czujemy sentyment z powodu spotkanych tam osób, a także domowe zwierzęta. W życiu nawet największych introwertyków ważną rolę odgrywają relacje międzyludzkie, reakcje, poglądy oraz sympatie i antypatie wobec innych. Prawie cała nasza literatura i pieśni opowiadają o intrygach emocjonalnych, romansach, trosce o kogoś, o odrzuceniu i ponownym spotkaniu. Zaliczamy się do istot, dla których związki z innymi odgrywają niezwykle ważną rolę. Tak było u naszych najwcześniejszych przodków – naczelnych. Jane Goodall stwierdza, że szympansy obserwowane przez nią w Gombe „posiadają bogaty repertuar zachowań służących

utrzymaniu lub przywracaniu harmonii społecznej. (...) Obejmowanie, całowanie, poklepywanie i trzymanie się za ręce oznaczające powitanie po dłuższej rozłące. (...) Długie, odprężające chwile wzajemnego iskania się. Dzielenie się pożywieniem. Troška o chorych lub rannych towarzyszy”². Kim bylibyśmy, gdyby nie nasze pierwotne więzi emocjonalne?

Najprawdopodobniej uczestniczylibyśmy w grze przypominającej gigantyczną partię szachów, w której rolę wież, skoczków i pionków odgrywaliby nasi bliźni. Właśnie na tym polega sedno socjopatycznych zachowań i żądz. Jedyłą rzeczą, której Skip naprawdę pragnie – jedyną, która mu pozostała – jest zwyciężanie.

Skip nie traci czasu na poszukiwanie kogoś, kogo mógłby pokochać, bo nie potrafi kochać. Nie przejmuje się przyjaciółmi ani członkami rodziny, choćby byli chorzy lub wpadli w kłopoty, ponieważ nie umie martwić się o innych. Nie dba o otoczenie, dlatego nie jest w stanie odczuwać przyjemności wynikającej z dzielenia się z rodzicami lub z żoną swoimi niezaprzeczalnymi sukcesami w świecie biznesu. Może zjeść kolację z każdym, z kim ma ochotę, ale nie potrafi z nikim podzielić się tą chwilą. Kiedy przyszedł na świat jego córki, nie bał się, lecz także nie odczuwał z tego powodu radości. Tak naprawdę nie potrafi się cieszyć przebywaniem z nimi ani patrzeniem, jak dorastają.

Istnieje jednak coś, co Skip potrafi robić i co wychodzi mu lepiej niż prawie wszystkim innym: doskonale zwycięża. Potrafi dominować. Potrafi naginać innych do własnej woli. Kiedy był chłopcem, żaby umierały wtedy, gdy on sam uznał, że nadszedł na to czas. Jego siostra krzyczała wtedy, kiedy chciał. Teraz uczestniczy w zakrojonych na większą skalę i bardziej ekscytujących grach. W świecie, w którym ludzie z trudem wiążą koniec z końcem,

Skip przed ukończeniem trzydziestu lat przekonał innych, by uczynili go bogatym. Potrafi okpić dobrze wykształconych pracowników, a nawet teścia miliardera. Wie, jak nastraszyć skądinąd obytych w świecie ludzi, a potem drwi z nich za ich plecami. Wpływa na poważne decyzje finansowe na szczeblu międzynarodowym, z większości z nich potrafi wyciągnąć korzyści dla siebie i nikt nie śmie mu się sprzeciwić. A jeżeli ktoś się poskarży, podcina mu nogi celnie wymierzoną uwagą. Wie, jak wywołać u innych strach, zaatakować ludzi, złamać rękę, zrujnować karierę, a jego bogaci koledzy wyjdą ze skóry, żeby nie poniósł za to konsekwencji, jakie musiałby ponieść zwykły człowiek. Wierzy, że może osiąść każdą kobietę, której zapragnie, i manipulować każdym napotkanym człowiekiem. Ostatnio dołączyli do tego grona członkowie Komisji Papierów Wartościowych.

Oto Super Skip. Przyjemność czerpie wyłącznie ze snucia intryg i z powiększania swojego majątku. Przez całe życie doskonalił umiejętności w tej dziedzinie. Dla Skipa liczy się tylko gra i chociaż jest za bystry, żeby się do tego głośno przyznać, uważa resztę z nas za naiwnych i głupich, bo nie postępujemy tak samo jak on. Właśnie to dzieje się w ludzkim umyśle pozbawionym więzi uczuciowych i sumienia. Życie ogranicza się do rywalizacji, a inni ludzie są w tej grze tylko pionkami, które można przestawiać, czymś, czego można używać jako tarczy lub co można wyrzucić.

Oczywiście niewiele osób dorównuje Skipowi poziomem inteligencji i atrakcyjnością fizyczną. Zgodnie z prawami statystyki większość z nas, w tym socjopaci, wypada przeciętnie pod względem intelektu i wyglądu, a machinacje zwykłych socjopatów nie zaliczają się do tej samej elitarnej ligi co prowadzone na globalną skalę rozgrywki Super Skipa. Wielu współczesnych

psychologów – włącznie ze mną – po raz pierwszy dowiedziało się o istnieniu psychopatii z filmu edukacyjnego na ten temat. Oglądaliśmy go jako studenci w latach siedemdziesiątych XX wieku. Do prezentowanego w nim mężczyzny przyłągnał przydomek Stamp Man (Facet od znaczków), ponieważ poświęcił on całe swoje życie realizacji osobliwego przedsięwzięcia polegającego na wykradaniu znaczków z amerykańskich urzędów pocztowych. Nie interesowało go posiadanie ani sprzedaż łupów. Jego jedyną ambicją było dokonanie włamania pod osłoną nocy, a następnie znalezienie kryjówki w pobliżu niedawno obrabowanego punktu, skąd mógł się przyglądać beładnej bieganiu pierwszych przybyłych na miejsce urzędników oraz przyjazdowi policji. Chudy, blade, przypominający z wyglądu gryzonia mężczyzna przesłuchiwany na filmie nie wzbudzał w nikim lęku. Był co najwyżej przeciętnie inteligentny, dlatego nawet nie mógł marzyć o uczestnictwie w wielkiej grze Skipa na skalę międzynarodową, wymagającej wykonywania mistrzowskich posunięć przeciwko dysponującym miliardami przeciwnikom. Ale potrafił narzucić innym własne reguły gry, dlatego z psychologicznego punktu widzenia w postępowaniu Stamp Mana i Skipa można dostrzec zaskakujące analogie.

W przeciwieństwie do knowań Skipa plany Stamp Mana nie były ani finezyjne, ani skuteczne, gdyż po każdym włamaniu odnajdywano go i aresztowano. Nieskończenie wiele razy stawał przed sądem, a następnie wędrował do więzienia. Jego życie przebiegało według schematu: kradzież – przyglądanie się – wyrok – więzienie – wyjście z więzienia – ponowna kradzież. Ale nie przejmował się tym, ponieważ ostateczny wynik swoich poczynąń uważał za nieistotny. Z jego perspektywy liczyła się tylko

gra oraz niezbity dowód, którym za każdym razem napawał się co najmniej przez godzinę: potrafił sprawić, by ludzie tańczyli tak, jak on, Stamp Man, im zagrał. Właśnie to oznaczało dla niego zwycięstwo. Ten przykład w nie mniejszym stopniu niż przypadek wyjątkowo bogatego Skipa ilustruje pragnienia socjopaty. Kontrolowanie innych – i wygrywanie – fascynuje go bardziej niż cokolwiek innego (lub ktokolwiek inny).

Przypuszczalnie ostateczną postacią dominacji nad inną osobą jest pozbawienie jej życia. Kiedy wyobrażamy sobie zaburzenia socjopatyczne, najpierw przychodzi nam na myśl psychopata oprawca lub bezwzględny seryjny morderca. Oprócz socjopatycznego przywódcy, który zmienia losy całego narodu, popychając go ku niepotrzebnej wojnie lub inicjując ludobójstwo, psychopatyczny zabójca stanowi z pewnością najbardziej przerażający przykład psychiki pozbawionej sumienia – najbardziej przerażający, ale wcale nie najczęściej spotykany. Czyny zbrodniarzy socjopatów zdobywają rozgłos. Czytamy o nich w gazetach, słyszymy o nich w telewizji, oglądamy ich w filmach i jesteśmy wstrząśnięci do głębi, gdy uświadamiamy sobie, że wśród nas krążą socjopatyczne potwory mogące z zimną krwią, bez wyrzutów sumienia zabić każdego z nas. Lecz wbrew powszechnie panującemu przekonaniu większość socjopatów to nie mordercy, przynajmniej nie w sensie skłonności do własnoręcznego pozbawiania życia innych ludzi. Tak mówią dane statystyczne. Mniej więcej jedna na dwadzieścia pięć osób jest socjopatą, ale pominiawszy więzienia, gangi i inne społeczności dręczone biedą i targane wewnętrzną agresją odsetek zabójców w całej populacji jest na szczęście znacznie niższy.

**Może nim być szef lub kolega z pracy,
zbyt wymagający nauczyciel albo uciążliwy sąsiad,
a nawet ktoś, kto mieszka pod twoim dachem.**

**Według badań 1 na 25 osób to socjopata –
człowiek bez sumienia, który jest gotowy zrobić wszystko,
by osiągnąć swój cel.**

Socjopaci doskonale się maskują. Kiedy im się to opłaca,
potrafią być sympatyczni. Często cieszą się dobrą opinią.

Kiedy jednak wchodzimy z nimi w bliższe relacje,
szybko okazują się toksyczni, bezwzględnie wykorzystują
nasze dobre intencje, a spod ich wpływu trudno się wyzwolić.

Psycholog Martha Stout w swojej bestsellerowej książce
udowadnia, że **socjopaci są wśród nas**. Nie są to wcale szaleńcy
z horrorów, ale ludzie, z którymi często obcujemy na co dzień.

Z tej książki dowiesz się, **jak rozpoznać socjopatów**, skąd się biorą
i dlaczego odnoszą sukcesy.

Odkryjesz stosowane przez nich techniki kamuflażu, a przede wszystkim
poznasz **13 zasad radzenia sobie z socjopatą**.

Dzięki tej książce **przestaniesz być bezbronny
wobec ich manipulacji i intryg**.

ISBN 978-83-240-3736-0



9 788324 037360 >

znak.com.pl
KSIĄŻKI Z DOBREJ STRONY

E-book dostępny na
woblink.com

Cena 39,90 zł